Przemówienie ambasadora Stephena Mulla na przyjęciu pożegnalnym

Warszawa, 20 sierpnia 2015 r.

Dobry wieczór!

Dziękuję wszystkim Państwu za przybycie w związku z tą wspaniałą okazją, że witamy dziś nowego Zastępcę Szefa Misji w ambasadzie amerykańskiej Johna Law oraz jego żonę Jodie.

Ci z Państwa, którzy pracują czy pracowali kiedyś w ambasadzie, wiedzą, że rola zastępcy szefa misji jest najtrudniejsza w dyplomacji. Podczas gdy ambasador spotyka się z zainteresowaniem prasy, chodzi na prestiżowe wydarzenia, uczestniczy w strategicznych rozmowach z prezydentami i ministrami, to właśnie zastępca szefa misji wypracowuje cele polityczne, które ambasador stawia, nadzoruje wszystkie aspekty pracy ambasady, utrzymuje dyscyplinę, i – co jest najtrudniejsze – mówi ambasadorowi, kiedy się myli. A proszę mi wierzyć, zdarzyło się to nie jeden raz!

To, że John Law przyjechał wraz ze swoją żoną Jodie, by objąć to stanowisko, jest prawdziwym błogosławieństwem. John jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu nawet pod względem swojego nazwiska: Jan Prawo! John i Jodie mają za sobą znakomitą, pełną wyzwań karierę dyplomatyczną – przez ostatnie 25 lat reprezentowali Stany Zjednoczone w takich miejscach jak:

Korea, Wenezuela, Chile, Hiszpania, Republika Czeska, Afganistan, a tuż przed przyjazdem do Polski John był zastępcą szefa misji na dużej placówce w Panamie. John i Jodie mają dwie córki, które zajmują się produkcją cydru w Atlancie, w stanie Georgia. Dlatego przymusiłem Johna do obietnicy, zanim podjął pracę, że nie będzie próbował blokować eksportu polskiego cydru do Stanów Zjednoczonych. John i Jodie przez ostatni rok uczyli się polskiego i wiem, że będą Państwo pod wrażeniem rezultatów tej nauki. Szanowni Państwo, powitajmy serdecznie w Polsce Zastępcę Szefa Misji Johna Law!

(…)

Dzisiejsze przyjęcie to też szczególny wieczór dla Cheri i dla mnie, bo w przyszłym tygodniu wyjeżdżamy z tego ukochanego kraju, w którym spędziliśmy wspaniałych dziewięć lat naszego życia. Noblistka Wisława Szymborska tak pisała o ludzkiej duszy:

“Radość i smutek
to nie są dla niej dwa różne uczucia.
Tylko w ich połączeniu
jest przy nas obecna.”

Powiem Państwu, że odczuwamy to dziś w głębi duszy bardzo mocno – jesteśmy pełni i ogromnej radości, i smutku. Smutku związanego z tym, że żegnamy się z tym pięknym krajem, z serdecznością i wielkodusznością Polaków. Że będziemy z dala od ukochanych przyjaciół, których tak wielu jest dziś z nami. Że dobiega końca partnerska współpraca z wyjątkowymi polskimi i amerykańskimi koleżankami i kolegami w ambasadzie amerykańskiej, którzy potrafią czynić cuda każdego dnia. Smutna jest też świadomość, że gdy znów najdzie nas ochota na naprawdę pyszny polski chleb, nie będzie już można tak po prostu wyskoczyć do Supersamu!

Ale jesteśmy też przepełnieni radością związaną z mnóstwem szczęśliwych wspomnień z Polski. Pierwsze dwa lata naszego małżeństwa w latach 80-tych. Niezwykłe zwycięstwo polskiej demokracji w 1989 roku. Cudowny okres, kiedy byliśmy młodymi rodzicami w latach 90-tych. Obserwowanie przyjęcia Polski do NATO i Unii Europejskiej, jej wejścia w ważną rolę coraz silniejszego państwa na arenie europejskiej oraz cennego sojusznika Stanów Zjednoczonych. Ogromna gościnność, pyszne jedzenie i picie, piękne krajobrazy we wszystkich 16 województwach, które miałem zaszczyt odwiedzić. Wyprawa rowerowa wzdłuż wybrzeża Bałtyku. Skok ze spadochronem nad Krakowem. A w tym tygodniu jeszcze lot nad Polską w F16!

Wyjeżdżamy z Polski z ciepłym uczuciem dumy z tego, co Polakom i Amerykanom udało się wspólnie osiągnąć w umacnianiu relacji polsko-amerykańskich w ciągu ostatnich trzech lat. Intensywność naszych kontaktów politycznych była bezprecedensowa –

wizyty prezydenta Obamy, wiceprezydenta Bidena, prawie połowy członków gabinetu prezydenta, a także dużej liczby wpływowych członków amerykańskiego Kongresu i przedstawicieli agencji rządowych. Wraz z premierem Siemoniakiem podnieśliśmy współpracę wojskową na poziom niespotykany dotąd w historii naszych relacji. Na polskiej ziemi są po raz pierwszy jednostki amerykańskie, jest amerykański sprzęt, a w przyszłym roku będzie go jeszcze więcej. Z wizytami przyjeżdżają prawie wszyscy najważniejsi amerykańscy liderzy wojskowi. Doprowadziliśmy do rekordowego wzrostu inwestycji amerykańskich, stworzyliśmy ponad 200.000 miejsc pracy dla Polaków. Współpracowaliśmy też jeszcze bardziej niż kiedykolwiek do tej pory w wielu obszarach naszych wspólnych interesów dyplomatycznych, wspierając wolność i demokrację w Europie i na całym świecie. Dziękuję więc wszystkim Państwu, Polakom i Amerykanom, za przyjaźń, za partnerstwo, dzięki któremu udało się tak wiele osiągnąć w ciągu ostatnich kilku lat! Dziękuję moim niesamowitym koleżankom i kolegom z ambasady i konsulatu za wsparcie i wszystkie Wasze niezwykłe dokonania. Dziękuję też mojej ukochanej Cheri – za codzienne wsparcie i miłość, za to, że jest moją niezastąpioną partnerką we wszystkim, co robię. Bez Ciebie nic bym nie zdziałał!

Wyjeżdżamy z Polski pod koniec przyszłego tygodnia do Waszyngtonu, gdzie zacznę pracować z sekretarzem Kerrym jako starszy doradca ds. specjalnych projektów dyplomatycznych. Będziemy z całego serca tęsknić za Polską, za Polakami, za wszystkimi naszymi wspaniałymi przyjaciółmi. Ale po dziewięciu latach spędzonych tutaj wiemy, że niedługo znów wrócimy się z Wami

zobaczyć. Tymczasem, chociaż ciąży nam myśl o tym, że będziemy tęsknić za Polską, na duchu podtrzymują nas słowa, które dodawały otuchy wielu pokoleniom Polaków: „*Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”.*

Dziękuję za przybycie, i do zobaczenia.